

sobota, 18.05.2019

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (19.05.2019)

Dzisiejsza liturgia pokazuje nam sens bycia chrześcijaninem: głoszenie Chrystusa Zmartwychwstałego na wszystkie możliwe sposoby.

Pierwszych w kolejności poznajemy dziś świętych Pawła i Barnabę, którzy przemierzają kolejne miejsca, a głosząc Jezusa ludowi wzbudzają Mu uczniów: Chrzczą i udzielają Ducha Świętego, ustanawiają przełożonych gmin (biskupów) i powierzają wszystkich Bogu, aby byli samodzielni w wierze. A co najważniejsze, idą tam, gdzie Duch Święty ich posyła. Posłuszeństwo, które odczytują z Jego natchnienia, jest dla nich wyznacznikiem działania. To świadczy, że znali Boga, umieli rozpoznać Jego głos pośród swoich własnych myśli i podpowiedzi ludzkich. Umieli rozpoznać tchnienie Pana, bo ćwiczyli się w tym. Post i modlitwa, to dwa środki na wyciszenie własnych pragnień i na „naukę” słuchania Pana.

Rozkochana w Bogu dusza potrafi usłyszeć Jego głos pośród wielu innych. Podobnie jak matka potrafi usłyszeć i rozpoznać głos swojego dziecka w tłumie innych rozkrzyczanych dzieci. Tak działa wrażliwość miłości. Czasem, dla upewnienia czy to naprawdę Bóg mówi, potrzeba zestawienia z Pismem Świętym i z wiarą wspólnoty Kościoła.

Znając z Biblii sposób działania Boga, można proroczo przewidzieć czego On by się spodziewał i wierzyć, że w konkretnych momentach tego właśnie będzie oczekiwał, że w tą stronę powieje Duch. Temu natchnieniu można się poddać z całą pewnością i zaufaniem, bo On zawsze kieruje w dobrą stronę. Ta pewność jest zbawienna. Słowa Psalmisty wydają się wypływać z tej pewności.

Wszystko może przeminąć – i stara ziemia, i stare niebo, i morze – ale Miasto Święte, „miejsce” Bożej Obecności jest wieczne. Od chrztu jesteśmy obywatelami tego właśnie miejsca. Apokalipsa pięknie opisuje – obrazem małżeństwa Boga z Ludem – stan nowości, jaka nas czeka w w niebie. Nie będzie tam trzeba się z kimkolwiek żegnać, nie będzie rozłąki, cierpienia, ani płaczu. Wszystko będzie nowe, czyli to samo, ale przemienione.

Co jest tą nowością, która będzie w niebie, a tu już możemy z niej korzystać? To miłość. Według „przykazanianowego”, jakie daje nam Chrystus. Aż cztery razy Jezus wypowiada to przykazanie, i to zaledwie w dwóch zdaniach następujących po sobie. To znaczy, że jest to bardzo ważne.

Przykazanie miłości jest podane tuż przed Męką, podczas ostatniej wieczerzy. Chwała Boża jest zawsze tam, gdzie dzieje się miłość. Można powiedzieć, że gdzie jej brak, tam Boga brak. Warto zweryfikować w Prawdzie (w Chrystusie) swoje postępowanie, nastawienie serca; sprawdzić relacje, czy nie brakuje w nich miłości, albo jest zbyt dużo miłości własnej i zmienić to. Inaczej nie będziemy realizować przykazania Jezusa i postawimy siebie poza Jego łaskami. Będziemy Go szukać, ale Go nie znajdziemy, bo On idzie tam, gdzie jest sama miłość. Serca niewrażliwe na obecność miłości nie będą „czuły” gdzie jest Pan. Ci zaś, którzy znają smak miłości, będą jej pożądać i ciągle będą jej szukać. Tacy od razu, jak tylko ją „poczują” skierują się tam, gdzie jest jej źródło.

Pracujmy nad tą doskonałością w miłowaniu, bo „Przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego” (Dz 14,22).

ks. Krystian Wilczyński